Nr. 228. Kraków, poniedziałek 21 sierpnia 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

# NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.



## Karykatura parlamentu.

Omawiając — równocześnie z jej pojawieniem się w druku — konstytucyę, wymozoloną przez czynownictwo carskie, wskazaliśmy na to, iż biorąc na ogół, jest to karykatura analogicznych urządzeń w Europie — tem samem nie zadowolni ona szczerej opozycyi w caracie: w pierwszym rzędzie przodowników rewolucyi proletaryatu, już choćby ultrareakcyjną ordynacyą wyborczą z prawyborami i sporym cenzusem majątkowym, urągającymi równości, powszechności i bezpośredniości wyborów — czego się proletaryat całego świata od ciał reprezentacyjnych domaga.

Ale oprócz tego z całego elaboratu wyziera niejasność, oraz dwulicowość — w tym wypadku i z odgrywania podwójnej komedyi wypływające. Dla cara, mimo swej apatyi, fanatyka samodzierżawia, trzeba było — skoro wypadki do tego nagliły — stworzyć takie widmo parlamentaryzmu, iżby mu się wydawało, że nic ze swej władzy autokratycznej nie postradał. Społeczeństwu, domagającemu się udziału w rządach dać złudzenie, iż ją w formie, praktykowanej na Zachodzie — w formie parlamentarnej posiadło. Oczywiście czynownictwo, którego interesy związane są z samodzierżawiem, całą pomysłowość oszukańczą wytężyło wobec społeczeństwa: dla dogodzenia uprzedzeniom cara pozostawiono niezupełnie już dziś aktualny zwrot w artykule I. o „sankcyi najwyższej władzy autokratycznej“.

W czem ujawniła się szczególnie oszukańcza tendencya autora konstytucyi — wytrawnego lisa — Pobiedonoscewa?

Oto w tem, iż dumie państwowej zarezerwowane zostało stanowisko przeważnie doradcze, a szczupła jej inicyatywa, ograniczona zastrzeżeniem z art. XXXIV płynącem, iż opracowane przez nią projekty ustaw „nie mogą naruszać podstaw istniejącego porządku w państwie, o ile te są ustanowione przez ustawy zasadnicze państwowe“.

Dodajmy do tego, że duma nie posiada prawa uchwalania budżetu, że w razie, gdyby duma zachowywała się opornie i obstrukcyjnie wobec jakiegoś projektu, na którego przeforsowaniu zależałoby rządowi, może car pominąć tę instancyę — i odnośny projekt wprost przekazać czynowniczej „radzie państwowej“.

W takich warunkach legislatywna działalność dumy — staje się czemś arcyproblematycznem...

Wkońcu ograniczona nietykalność poselska i takaż jawność obrad składają się na reminiscencye policyjne, z duchem parlamentaryzmu niezgodne.

Taką „dumą“, i do tego nie dającą przystępu ludowi roboczemu, zastępy rewolucyjne w całym caracie nie dadzą się sprowadzić z drogi bojowej: tyle ofiar i wysiłków nie dla uzyskania takiej parodyi parlamentaryzmu poniosły!

Trudniej przewidzieć, jak zachowa się zblazowana opozycya burżuazyjna? Czy zadowolni się pozorami swobód konstytucyjnych? Lub, czy niezadowolona, potrafi się wznieść ponad jałowe utyskiwania?...

W każdym razie homeopatyczność elementów parlamentaryzmu przez rząd użyta nie zdoła wzburzeniu wewnętrznemu kresu położyć.

* * *

### Wrażenie w Warszawie.

Warsz. ag. kor. tel. donosi z Warszawy: Manifest carski przyjęto tu chłodno, bez entuzyazmu. Robotnicy, którzy nie powrócili jeszcze do pracy, zbierają się gromadami tu i owdzie, przysłuchując się przemówieniom agitatorów. Policya nie stawia przeszkód.

W kołach socyalistycznych zapanowało niezadowolenie z powodu cenzusu wyborczego. Zachodzi obawa strejku politycznego, jaki socyaliści zamierzają proklamować i w miastach rosyjskich.

### Głosy prasy wiedeńskiej.

„Neue freie Presse“ pisze o „konstytucyi“ carskiej: „Że nie mamy tu do czynienia z konstytucyą w znaczeniu europejskiem, że nie idzie tu o podzielenie się przez cara władzą z ludem, przedewszystkiem zaś, że nie idzie tu o zachwianie samodzierżawia — to wypowiada z jak najbrutalniejszą otwartością manifest, którego autorem ma być Pobiedonoscew, co wyczuwać się daje z każdego słowa manifestu... Mimo, że ukaz carski nie ma nic wspólnego z rzeczywistą konstytucyą, mimo, że ta karykatura parlamentu, jaka została dana ludowi rosyjskiemu, pozostaje daleko poza pragnieniami wszystkich rozumnych patryotów, — początek końca samodzierżawia rosyjskiego przyszedł sam z siebie wraz z tym ukazem.

„Die Zeit“ pisze: „Nowy rosyjski ukaz konstytucyjny twardo stoi przy zasadzie samodzierżawia i co się tyczy stosunku dumy do korony, zapewnia jej znaczenie li tylko doradcze. Przyrodzone prawa człowieka, których domagały się ziemstwa i liberali, nie zostały również ogłoszone w ukazie konstytucyjnym; pewne jest też stąd, że opinia ogółu nie zostanie tą konstytucyą zadowolona. Ukaz cały wymuszony jest na carze i wysokiej biurokracyi dworskiej. Wypadki wojenne, wrzenie wewnętrzne, nacisk inteligencyi, zmusiły cara zadośćuczynić choć w sposób tak skromny duchowi liberalnemu i powołać do życia dumę państwową. Teraz, gdy instytucya ta raz już powstała, nie ulega wątpliwości, że parlament rosyjski rozwinie się dalej w duchu liberalnym i odpowie godnie wymaganiom czasu. Ani car, ani biurokracya nie będą mieli dość siły, aby raz stworzony parlament utrzymać w ciasnych szrankach państwa samodzierżawnego. Nawet próba czegoś podobnego byłaby zuchwałością nie do przebaczenia, zuchwałością, która bez wątpienia byłaby niebezpieczną nie dla parlamentu, ale dla korony...“

...Przez małoduszne umysły ścieśniony i poobcinany parlament ofiarowany został po roku ciężkich walk i dręczącego wyczekiwania rosyjskiemu narodowi. Parlament bez konstytucyi przedewszystkiem, bez prawa zgromadzeń i stowarzyszeń, bez wolności nauczania i prasy, bez gwarancyj osobistej wolności. Brak więc tej wolnej atmosfery, w jakiej jedynie parlament może egzystować. Ustanowiona duma państwowa nie jest zresztą ustawodawczem ciałem, lecz jedynie doradczem, nie ma prawa kontroli, lecz tylko prawo sprawdzania budżetu. Ministrowie nie są przed nią odpowiedzialni, przeciwnie ona jest przed ministrami odpowiedzialną; niema bowiem nietykalności ani dla posłów, ani dla sprawozdań parlamentarnych. Jawność jest wykluczona, prasa dopuszczona — tylko w bardzo ograniczonej mierze... Jak ciasne są prawa wybranych, tak i prawa wyborców są przykrojone: wysoki cenzus podatkowy, pośredniewybory, pokrzywdzenie, ba zduszenie wyborców miejskich przez wiejskich... Despotyzm z parlamentem w kieszonce od kamizelki“...

* * *

### Głosy prasy rosyjskiej.

**Petersburg**, 21 sierpnia. Tutejsze dzienniki wyrażają zadowolenie z powodu manifestu o dumie i piszą, że Rubikon już przekroczono, atoli czeka jeszcze ciężka walka z biurokratycznym porządkiem.

„Pietersb, Wiedom.“ piszą: konstytucyonaliści, których liczba w Rosyi milion, będą dzień 19 sierpnia uważali za złowieszczy i niszczący ich iluzye.

„Syn Otiecz.“ natomiast uważa ten dzień za dzień zwycięstwa narodu rosyjskiego nad biurokracyą, która krok za krokiem ustępuje. Jakkolwiek można osądzać dumę, ale znaczenia jej nie można odmawiać.

„Ruś“ pisze: Gdyby manifestowi towarzyszyło nadanie swobody prasy, to byłoby to gwarancyą szczerości i byłoby wzbudziło wielkie sympatye.

„Now. Wremja“ pisze: Według szablonu Zachodu utworzenie dumy nie jest konstytucyą. Atoli ma ona wielką wartość, otwiera twórczą działalność kraju.

### Głosy prasy francuskiej.

**Paryż**, 21 sierpnia. Dzienniki, z wyjątkiem socyalistycznych, wyrażają się korzystnie (!) o zaprowadzeniu w Rosyi dumy.

Widzą w tem początek konstytucyjnych rządów.

## Z zaboru rosyjskiego.

### P. P. S. przeciw ziemcom.

W zaborze rosyjskim została rozpowszechniona w 2000 egz. następująca odezwa:

„Biuro Zjazdu miejskich i ziemskich działaczy rosyjskich, który obradował w Moskwie dnia 19 lipca n. st. i dni następnych, zainicyowało konferencyę z przedstawicielami poszczególnych stronnictw polskich w celu przygotowania udziału Polaków w następnym Zjeździe.

Ponieważ, jak nas poinformowano, inicyatorzy oraz pewna część uczestników tej konferencyi spodziewa się naszego w niej udziału, oznajmiamy:

Zjazd działaczy miejskich i ziemskich — który nie miał nawet odwagi wyrzec się udziału w dumie Bułygińskiej — jest co do swej istoty instytucyą burżuazyjną, antyrewolucyjną i przeciwproletaryacką; w zupełnej harmonii z jego charakterem burżuazyjnym pozostaje pomysł owej konferencyi polskiej, która miałaby się stać zawiązkiem jakiegoś nowego „Koła Polskiego“ w jakimś „parlamencie“ ogólno rosyjskim.

Polska Partya Socyalistyczna, jako przedstawicielka rewolucyjnej klasy robotniczej, tak z poprzednim i przyszłym zjazdem ziemców, jak i z konferencyą stronnictw polskich, nie ma nic wspólnego, i systematycznie będzie je zwalczała w Polsce, podobnie, jak zwalczają je w Rosyi socyaliści rosyjscy.

Centralny Komitet Robotniczy
Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Warszawa w sierpniu 1905 r.“

### Konfiskata na rzecz skarbu rewolucyjnego.

W sprawie kasy powiatowej w Opatowie P. P. S. wydała zawiadomienie następujące:

„Podajemy do wiadomości ogółu, że w nocy z dnia 5 na 6 b. m. organizacya spiskowo-bojowa naszej partyi skonfiskowała z rządowej kasy powiatowej w Opatowie rubli 12.194 (dwanaście tysięcy sto dziewięćdziesiąt cztery).

Pieniądze te zostaną obrócone na dalszą walkę rewolucyjną z rządem carskim.

Warszawa, w sierpniu 1905 r.

Centralny Komitet Robotniczy
Polskiej Partyi Socyalistycznej.“

### Bomba w Borysowie.

Dzienniki wileńskie donoszą:

W Borysowie, dnia 15 b. m., o godz. 2 w nocy, w patrol dragonów, złożony z 15 ludzi, rzucono bombę, która jednego dragona zabiła i raniła 2 żołnierzy, oraz 4 konie. Kto rzucił bombę dotychczas nie ustalono.

### Aresztowania w Wilnie.

W Wilnie przy ul. Zawalnej, w domu nr 41, jak donosi ze źródła urzędowego „Wil. wiestnik“, ujęto kobietę. Przy rewizyi w mieszkaniu jej przy tej samej ulicy nr 44, znaleziono skład broni, kul i proklamacyj, należących do miejscowej organizacyi „Bundu“. Aresztowano kilku ludzi.

## Strejk powszechny w Warszawie.

**Warszawa**, 18 sierpnia.

Sstrejk powszechny, jako jednomyślny potężny protest proletaryatu warszawskiego, przeciw ohydnej rzezi białostockiej, według wiadomości, jakie nas dochodzą ze wszystkich dzielnic i przedmieść przemysłowych miasta, wypadł świetnie. Stały dziś wszystkie bez wyjątku fabryki i ogół warsztatów rzemieślniczych.

O przebiegu strejku posiadamy wiadomości następujące: Rano rozpowszechnioną została w całej Warszawie robotniczej następująca odezwa naszego warszawskiego komitetu:

„Towarzysze Robotnicy!

Po Łodzi — Białystok! W sobotę 12 b. m. rząd carski dokonał okrutnej rzezi w Białymstoku. Aby się zemścić na klasie robotniczej za bohaterską jej walkę, rząd dał żołdakom pozwolenie „pagulat“ — i strzelanina z karabinów trwała do późna w noc: kilkadziesiąt trupów, kilkuset rannych padło na ulicach Białegostoku. W niedzielę rozlegały się nowe salwy, padały nowe ofiary...

Towarzysze! Ofiary białostockie są naszemi ofiarami, poległy one za wspólną naszą sprawę robotniczą. Dla wykazania solidarności z braćmi białostockimi, dla założenia głośnego, energicznego protestu przeciw nowej zbrodni rządu carskiego nawołujemy was w piątek, 18 b. m. do strejku powszechnego. Niech cała Warszawa robotnicza porzuci pracę na znak żałoby i rewolucyjnego protestu!

Precz z rządem carskim! Niech żyje strejk powszechny! Niech żyje rewolucya! Niech żyje socyalizm!

*Warszawski komitet robotniczy*
*polskiej partyi socyalistycznej.*

17 sierpnia 1905 r.“

Skoro tylko doręczono ją robotnikom — na wezwanie naszych towarzyszy fabryki stawały. Wszędzie oczekiwano na hasło P. P. S. i natychmiast po otrzymaniu odezwy zawieszano pracę. W ten sposób o godz. $9^1/_2$ stały już prawie wszystkie fabryki; nieliczne tylko stanęły dopiero od południa. Według zgodnych relacyj towarzyszy przeprowadzenie strejku nie wymagało żadnych wysiłków ani namawiań: wszędzie porzucano pracę natychmiast, żądając jedynie drukowanej odezwy P. P. S. W jednej z miejscowości podmiejskich np. dokąd o godz. 8 rano dotarł tylko jeden egzemplarz naszej odezwy, a gdzie istnieje 4 fabryki, rozdarto odezwę na 4 części, każda fabryka bowiem żądała „widomego znaku“, od „polskiej partyi socyalistycznej“, że stanąć należy.

W dzielnicy wolskiej i części jerozolimskiej zamknięto również wszystkie sklepy. Podobnież znaczna część sklepów była zamknięta w dzielnicy nalewkowskiej (żydowskiej). Ale wojsko i policya siłą je otwierały. W śródmieściu wojsko uniemożliwiło zamknięcie sklepów. Natomiast towarzysze nasi pracujący w domach bankowych i handlowych zawiesili w nich pracę przed południem jeszcze.

Miasto całe literalnie zalane wojskiem. Snują się patrole po 2, 7 a nawet kilkudziesięciu żołnierzy: kozacy, dragoni, piechota i konnica — wszelkie, słowem, gatunki. Starć z wojskiem, o ile dotychczas wiadomo, nie było. Aresztowań natomiast było bardzo wiele. Odbywały się one w ten sposób, że policyanci w asystencyi kilku żołnierzy rewidowali na ulicy ludzi „podejrzanych“, poczem odprowadzali ich do cyrkułów. Trwało to cały dzień — we wszystkich dzielnicach a zwłaszcza w śródmieściu. Byliśmy świadkami takich rewizyj i aresztowań na Pawiej, na Lesznie, w paru miejscach na Marszałkowskiej, na Nowym Swiecie, na Granicznej. Co się stanie z aresztowanymi, jeszcze nie wiadomo. Byli to przeważnie robotnicy, którzy chcieli zamykać sklepy w śródmieściu lub warsztaty.

Na Pradze policya strzelała z rewolwerów do zatrzymujących pracę w Monopolu, ale chybiła. Na Bródnie w nocy na piątek aresztowano po domach kilku ludzi; u jednego znaleźli podobno 3 browningi, dużo odezw, broszur i 60 rubli, które mu zabrali jako podejrzane (!).

W dzielnicy żydowskiej strejk był równie powszechny jak wszędzie. Nasze odezwy żargonowe rozpowszechniliśmy w przeddzień wieczorem i robota stanęła wszędzie prawie od samego rana. Gdzie robotnicy stawili się do roboty — porzucali ją za zjawieniem się delegatów z odezwą.

Ogólne wrażenie w mieście potężne. Imponuje zarówno powszechny zupełnie charakter strejku, jak i spokojny jego przebieg. Imponuje i to, że nawet najzacieklejsi reakcyoniści o żadnym „terorze“ ze strony socyalistów mówić nie śmią — tak jawnem było świadome, zgodne porzucenie pracy przez ogół.

Robotnicza Warszawa spełniła święcie swój obowiązek. Proletaryat, który tak manifestuje swoją żałobę i swój protest przeciw mordom białostockim — potrafi dalszą walką pomścić poległe ofiary... *B.*

**Warszawa**, 19 sierpnia.

Chcę dopełnić wczorajszą korespondencyę o przebiegu strejku powszechnego wiadomościami o udziale w jego urządzeniu poszczególnych organizacyj socyalistycznych.

W środę wieczór, gdy organizacya nasza zastanawiała się nad formą protestu przeciw mordom białostockim, doszła nas wiadomość, że zjawiły się w małej ilości egzemplarzy odezwy warsz. kom. S. D., nawołujące do strejku powszechnego w piątek. Nie dawaliśmy temu początkowo wiary, bo po wypadkach czerwcowych S. D. zobowiązali się piśmiennie (patrz komunikat w ostatnim numerze „Na Barykady“) zawiadamiać nas natychmiast o każdej uchwale co do urządzenia strejku powszechnego.

Nadto wszyscy warszawscy towarzysze jednozgodnie stwierdzili, że S. D. nie są w stanie sami wywołać w Warszawie choćby cząstkowego poważniejszego strejku politycznego. Niemniej nazajutrz w czwartek dostarczono nam egzemplarze odezwy S. D., napisanej jeszcze bałamutniej, niż inne odezwy tej partyi. W każdym razie hasło strejku powszechnego na piątek padło i należało zająć wobec niego określone stanowisko. Pomimo, powtarzamy, żeśmy byli przeświadczeni, że S. D. na swoją rękę nie zrobią nic, i że odezwa ich jest wybrykiem, połączonym ze świadomem złamaniem powziętego zobowiązania, dla uniknięcia zamętu wśród robotników, dla uniknięcia gorszących scen z czerwca, postanowiliśmy urządzić strejk w piątek. Warszawski ko-

mitet robotniczy naszej partyi w porozumieniu z centralnym komitetem robotniczym przystąpił natychmiast do agitacyi w tym duchu i do wydania odezw po polsku i w żargonie.

Dzień piątkowy najzupełniej potwierdził nasze przewidywania. Wszędzie niemal, gdzie zjawiły się odezwy S. D. robotnicy oznajmiali, że nie staną, póki nie będzie rozkazu od P. P. S. Stawali wyłącznie i jedynie na hasło naszych towarzyszów. Tak donoszą jednobrzmiące wiadomości ze wszystkich dzielnic, ze wszystkich fabryk, nawet z tych, gdzie S. D. posiadają jakie takie wpływy. Nawet robotnicy z S. D. (np. u Rohna, Henneberga, Norblina) oburzeni na swych prowodyrów za złamanie zobowiązania względem P. P. S. oświadczyli, że nie staną póki nie będzie odezw P. P. S.

Strejk więc wczorajszy dowiódł raz jesze, że siły S. D. są bardzo słabe i że niedojrzali jej przywódcy chcą to zamaskować lekkomyślną i z niczem się nieliczącą fanfaronadą. Gdyby nie sprawność naszej organizacyi, która ponad interesy partyi postawiła dobro samego ruchu, dzień wczorajszy mógłby sprowadzić obok kompromitacyi S. D. rozgoryczenie i zamęt wśród robotników.

Bund nie brał udziału w agitacyi przedstrejkowej i w ostatniej dopiero chwili, już po naszych odezwach żargonowych rozpowszechnił kartki, nawołując do strejku.

Za to „Zarząd główny narodowego związku robotniczego“ znalazł się odrazu na wysokości zadania. Wpadła nam w ręce jego odezwa, odbita na maszynie pisarskiej; a oto jej brzmienie:

„Rodacy! Socyalni demokraci wydali rozkaz Warszawie, ażeby dziś zastrejkowała. Warszawa ma wdziać żałobę po zabitych w Białymstoku żydach.

Warszawiacy! Czy nasze miasto ma iść już zupełnie pod komendę socyalistów? Czy ich żałoba jest istotnie naszą żałobą?

Rodacy! Socyalni demokraci wojują rewolwerami i hasłem „Precz z Polską!“. Pokażmy im dziś, że Warszawa nie ulęknie się gróźb i gwałtów socyalistycznej międzynarodówki; pokażmy im, że lud warszawski walczy i ponosi ofiary jedynie w imię Polski!

Warszawa dziś chce pracować i pracować będzie wbrew socyalistom! Precz ze strejkiem powszechnym! Niech żyje Polska!“.

Dzień piątkowy dowiódł, jaka jest potęga narodowych robotników w Warszawie. Już gdy strejk się rozpoczynał zmienili zwolennicy „Związku“ taktykę. Na Pradze radzili oni, żeby dalej pracować, a pieniądze zarobione oddać rodzinom ofiar (żydów!) białostockich. Manewr ten oczywiście nie udał się. A może nie był to manewr? Może zbudziło się w nich choć trochę serce i sumienie proletaryackie? *B.*



## Przegląd polityczny.

**Socyaliści w skupsztynie serbskiej** rozpoczynają bardzo energiczną walkę opozycyjną. Dnia 14 b. m. obaj posłowie socyalno-demokratyczni złożyli dwie interpelacye w sprawie wydalenia pewnego socyalisty z Zajecaru i w sprawie zarządzeń prefekta belgradzkiego podczas strejku, wybuchłego w tem mieście 27 czerwca b. r.

Dnia 17 b. m. omawiano w skupsztynie sprawę zakwestyonowanych wyborów w Kragujewaczu. Socyalista Lapcewicz wskazywał na nieprawidłowości, popełnione podczas wyborów, i na oburzającą, prowadzoną podczas nich, agitacyę. Tak, przeciw socyalistom podnoszono zarzut zaprzedawania Serbii Austryi za pieniądze. Skupsztyna przyjęła wniosek o przeprowadzenie śledztwa w sprawie tych wyborów.

**Norwegia a Szwecya.** Storthing norweski ma, jak donoszą, zebrać się w poniedziałek wieczorem.

Jest już rzeczą prawie postanowioną, że sprawa twierdz granicznych, których zniesienia domaga się Szwecya, przedłożona zostanie międzynarodowej komisyi biegłych. Björnson, który do tej pory był przeciwnikiem takiego rozwiązania sprawy, dziś oświadcza się się za niem. Ibsen chce, aby do komisyi weszli oficerowie szwajcarscy i norwescy, jako należący do państw neutralnych. Nie jest jednak wykluczone, że sprawa będzie mogła być rozwiązana na drodze przyjacielskiej przez porozumienie się wzajemne przedstawicieli Norwegii i Szwecyi, choć prasa tej ostatniej usposobiona jest naogół wrogo.

Minister Lövland oświadczył stanowczo, że o kandydaturze księcia Henryka niemieckiego nie może być mowy. Jeśli rodzina Bernadotte'ów odmówi, Norwegia skieruje wzrok na dom panujący w Danii, unikając wszelkiego wiązania się z mocarstwami pierwszorzędnemi.

Co do uznania Norwegii za rzeczpospolitą, minister oświadczył, że on sam, podobnie jak i większość Norwegów — jest tego zwolennikiem. W każdym razie, niema się co obawiać, aby Norwegia otrzymała władzę królewską, opierającą się na kapitalizmie i popierającą go i demokratyczna forma państwowa będzie zapewniona Norwegii w każdym razie, a prawodawstwo społeczne i obrona klas pracujących rozwinięta, jaknajszerzej.

Słynny pisarz Björnstjerne Björnson, człowiek, którego nazywają w Norwegii „królem niekoronowanym“ i który cieszy się niepodzielnym prawie wpływem na lud, wyraża się za rzecząpospolitą w sposób stanowczy. Zdanie jego może w chwili pewnej zaważyć rozstrzygająco.

## KRONIKA.

**Odpust w Kalwaryi Zebrzydowskiej** ściągnął w tym roku mniej liczne tłumy, niż zazwyczaj. Pątnicy zapełniają domy, sienie, ulice, nocują na wzgórzach pod gołem niebem. Charakterystyczna woń — kalwaryjska — napełnia powietrze. Klasztor otoczony rzędami bud i kramów, gdzie sprzedaje się ogłupiającą literaturę, gdzie handluje się dewocyonaliami, jak skaplerzami, obrazkami, różańcami, medalikami i t. d. — Gdyby Chrystus przyszedł na odpust i do kościoła, począłby „wyganiać przedające w nim i kupujące“, mówiąc im: „Napisano: iż dom mój, domem modlitwy jest, a wyście go uczynili jaskinią zbójców“ (Łukasz XIX, 46). — Ale Chrystus nie chodzi na Kalwaryę, więc bezwstydnie wyłudza się pieniądz od biednych pątników za świecidełka i fatałaszki, sprzedawane pod opiekuńczemi skrzydłami klasztoru!

Towarzysze nasi, obecni na odpuście, rozdali między pątników kilka tysięcy egzemplarzy „Listu księdza Ściegiennego“ i „Latarni“.

### ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar operetki lwowskiej w teatrze letnim w parku krakowskim.**

Poniedziałek po raz drugi: „Królowa cyganów“, operetka w 3 aktach Rudolfa Dellingera.

Wtorek po raz pierwszy: „Lysistrata“, operetka w 3 aktach Pawła Linetego.



## Rosyjskie partye polityczne.

**L. Płochocki: „Rosyjskie partye polityczne i ich stosunek do sprawy polskiej“.** Kraków, Spółka nakładowa „Książka“. Cena 3 K.

Carat po raz pierwszy stanął w ogniu rewolucyi od morza do morza, a łuna ognia tego zabłysła odrazu dla tej części narodu polskiego, która znajduje się pod panowaniem moskiewskiem, zorzą poranną. Raz pierwszy — nie mówiąc tu o wypadkach i jednostkach odosobnionych — naród polski powstał do walki z caratem razem z budzącym się narodem rosyjskim. Fakt to znamienny, dający wiele do myślenia i płodny w następstwa. „Przeklęte losy historyczne — powiada Pł. — skuły nas z Rosyą i uzależniły nasz rozwój od jej życia wewnętrznego w bardzo znacznym stopniu. Dlatego też konieczne jest dla nas poznanie bliższe tych czynników, które przyspieszają agonię samowładztwa carskiego — tych żywiołów opozycyjnych i rewolucyjnych, które dążą do usunięcia dotychczasowych form życia politycznego Rosyi.

Stosunek nasz do ruchu opozycyjnego w Rosyi ulegał niejednokrotnie zmianom, zawsze jednakże nadzieje rewolucyonistów polskich nacechowane były ogromnym optymizmem, skoro chodziło o pomoc opozycyi rosyjskiej ruchowi naszemu“. Tak było od czasu spisku „grudniowców“ (1825) aż do powstania 1863 r., tak — z małą przerwą po upadku tego powstania — w stosunku do „Narodnej woli“. Po zdławieniu jej przez carat nastąpił znów u rewolucyonistów polskich okres pesymistycznego zapatrywania się na pomoc ze strony rewolucyi rosyjskiej, aby w czasach ostatnich wobec odrodzenia się w Rosyi rdzennej liberalizmu i teroryzmu, wobec powstania socyalizmu nowożytnego zacząć ustępować znowu optymizmowi. „Zarówno jednak pesymizm — słusznie powiada Pł. — jak i optymizm jest w naszem położeniu jednakowo szkodliwy. W dobie obecnej, kiedy każdy krok zbiorowej działalności naszej może pociągnąć za sobą nieobliczalne następstwa, musimy posiadać trzeźwy pogląd na warunki i szanse naszej walki, nie niedoceniać, ani nie przeceniać możliwych i przypuszczalnych sojuszników i wrogów, to też pierwszym warunkiem powodzenia jest dokładne zdawanie sobie sprawy z rzeczywistego położenia rzeczy“.

Dziełko Płochockiego ma też właśnie na celu przyczynienie się do tego, aby ogół polski wyrobił sobie zdanie przedmiotowe o czynnikach politycznych Rosyi współczesnej. Starając się o bezstronność w traktowaniu partyj poszczególnych, działających w granicach caratu, autor ucieka się najczęściej do przytaczania urzędowych wypowiedzeń się partyj w tej czy innej sprawie, co pozwala czytelnikowi samemu wysnuć odpowiednie wnioski, zupełnie niezależnie od tych czy innych przekonań lub upodobań Płochockiego.

Ponieważ rola poszczególnych partyj politycznych, działających na tle dzisiejszego przesilenia, staje się zrozumiałą dopiero wówczas, kiedy uprzytomnimy sobie drogę, jaką państwo rosyjskie doszło do obecnego stanu, przeto charakterystykę partyj autor poprzedza wstępem dziejowym; znajdujemy w nim rzut oka na rozwój wypadków w Rosyi od śmierci tragicznej Aleksandra II, aż do wybuchu wojny japońskiej. Mamy więc tu charakterystykę reakcyi bezwzględnej w duchu teoryi Pobiedonoscewa o „prawosławiu, samowładztwie i narodowości“, reakcyi, niszczącej reformy Aleksandra II i jednocześnie zabijającej wszelkie porywy wolnościowe inteligencyi rosyjskiej.

Dalej Płochocki podaje fakty, towarzyszące pierwszym miesiącom panowania Mikołaja II, po których nastąpił nowy okres reakcyi. Charakterystyka odrodzenia ruchu wolnościowego w jego rozmaitych postaciach dopełnia treści rozdziału pierwszego.

W rozdziale następnym autor kreśli obraz stronnictw rosyjskich w przededniu wojny; podaje więc przegląd treściwy rozwoju rosyjskiego ruchu socyalistycznego od jego pierwocin, aż do powstania dwóch panujących dziś kierunków: socyalno-demokratycznego i socyalno-rewolucyjnego, poczem przechodzi do charakterystyki każdego z tych dwóch rosyjskich obozów socyalistycznych. Od socyalistów przechodzi Płochocki do liberałów, podając program „Oswobożdienia“ sztuttgarsko-paryskiego, poczem daje przegląd sił każdej z partyj w przededniu wojny. W dodatku do rozdziału tego charakteryzuje pokrótce partye polityczne, działające na Litwie, w kraju nadbaltyckim, na Ukrainie, na Kaukazie i w Finlandyi.

Rozdział trzeci poświęcony jest działalności stronnictw rosyjskich podczas wojny obecnej. Mamy tu do czynienia z jednej strony z wypowiedzeniami się zasadniczemi tych partyj, a z drugiej z ich czynami. Zmianom nastroju społeczeństwa rosyjskiego pod wrażeniem wypadków na dalekim Wschodzie, wahaniom się liberałów między wierno-poddańczością a opozycyjnością, postawie rewolucyjnej, jaką zajęli odrazu socyaliści, poświęcona jest uwaga szczególna, przyczem autor zatrzymuje się dłużej nieco przy takich objawach jak ożywienie się ruchu literackiego, zjazd ziemstw i t. d.

Rozdział kończy się charakterystyką ugrupowań partyjnych na gruncie legalnym, jakie dały się stwierdzić w końcu maja b. r., t. zn. w chwili przy dzisiejszem tempie wypadków dość już odległej.

Rozdział ostatni podaje na wstępie charakterystykę ogólną stosunku inteligencyi rosyjskiej do sprawy narodowościowej, poczem idą głosy poszczepólnych organów partyjnych w kwestyi polskiej. Zostały tu zebrane prawie wszystkie wypowiedzenia się liberałów, socyalnych demokratów i socyalistów rewolucyjnych o sprawie stosunku ziem polskich do Rosyi. Należy tu zauważyć, że najszersze, jedynie prawie bezstronne stanowisko zajęli pod tym względem socyaliści rewolucyjni; inne partye albo toną w martwem doktrynerstwie, albo też nie umieją zejść ze stanowiska państwowości rosyjskiej i postępują wobec Polaków obłudnie. Rozdział ten uzupełniają uchwały konferencyj międzypartyjnych, rzucające jeszcze jaśniejsze światło na stosunek opozycyjnie lub rewolucyjnie usposobionych stronnictw rosyjskich do sprawy polskiej. W dodatkach uwzględnione zostały objawy, które zaszły już w ciągu drukowania książki, a jednak nie zasługiwały na pominięcie.

Książka Płochockiego stanowi cenny przyczynek i konieczny przewodnik do poznania ruchu opozycyjnego i rewolucyjnego w toczącej się obecnie pod caratem walce o swobody polityczne.

Z chwilą uzyskania ich, z chwilą zapanowania w Rosyi życia konstytucyjnego, którego ukaz sobotni jest jakoby zaczątkiem, treść i układ tych partyj zmienią się niewątpliwie. Walka polityczna, zajmująca dziś pierwsze miejsce, cofnie się w głąb, aby wysunąć naprzód walkę społeczną, walkę klas, rewolucyę czerwoną.

## Rokowania pokojowe.

**Oysterbay**, 21 sierpnia. Rosyjscy delegaci pokojowi z Portsmouth przybędą tu dziś wieczór lub jutro rano, aby na bezpośrednie wezwanie Roosevelta z nim odbyć konferencyę. Wezwanie to nastąpiło wczoraj wieczór. Roosevelt odbył przedtem naradę z Kaneko. Szczegóły tej rozmowy nie są znane, a to wiadomo, że prezydent jak najusilniej się stara, aby doprowadzić delegatów do porozumienia, zadowalniającego obie strony walczące, aby przeszkodzić ostatecznemu zerwaniu.

**Portsmouth**, 21 sierpnia. (Biuro Reutera.) Bar. Rosen odjechał w towarzystwie Kudaszay do Mangolii. Zaraz potem udał się tam także Witte. Uchodzi za pewne, że Roosevelt zwrócił się tak do Petersburga, jak i do Tokio z prośbą, aby okazano ducha pojednawczego i niedopuszczono do zakończenia bezowocnego konferencyi pokojowej. Sądzą dalej, że Sachalin zostanie oddany. Z drugiej strony przeważa mniemanie, że jeżeli Japonia nie porzuci żądania odszkodowania wojennego, nie będzie mogło przyjść do skutku porozumienie. Decyzya leży zatem w Tokio.

**Portsmouth** 21 sierpnia. (B. Ret.) Baron Rosen nie odjechał, jak sądzono, do Magnolii, ale po drodze przesiadł się do innego pociągu i udał się do Oysterbey. Dziś wieczór będzie jadł u Roosevelta. Podróż tę uważają za oznakę, że Roosevelt się stara zapobiedz zerwaniu rokowań.

**Portsmouth**, 21 sierpnia. (Biuro Reutera). Przybyli tu członkowie rosyjskiej konferencyi pokojowej wyrazili zdanie, że w danych stosunkach naturalnem jest wkroczenie Roosevelta i że istnieje także nadzieja, że krok Roosevelta sprowadzi do dnia 22 b. m. zmianę w położeniu. W kołach japońskich myśl wmieszania się neutralnego państwa prawdopodobnie wywoła zniechęcenie. Wybitny członek japońskiej misyi oświadczył, że Tokio jedynie jest miejscem, gdzie wpływ może być uwieńczony skutkiem.

**Oysterbay**, 21 sierpnia. Wczorajszy pobyt Rosena u Roosevelta trwał jedną godzinę.

**Portsmouth**, 21 sierpnia. Witte wczoraj wieczór powrócił z Magnolii.

## Wojna rosyjsko-japońska.

### Z Sachalinu.

**Petersburg**, 21 sierpnia. Pet. aj. tel. donosi z Gotsiadan z 19: 3 rosyjskich oficerów, którzy z wielkim niebezpieczeństwem przybyli tu z Sachalinu, donieśli, że rosyjski oddział zajął wewnętrz wyspy punkt, trudny do zdobycia i żo wspierają ich gorliwie więźniowie.

### Z Mandżuryi.

**Petersburg**, 21 sierpnia. (Pet. aj. tel.) Według telegramu Liniewicza z 16 b. m. wojsko rosyjskie pobiło koło Heilungczen oddział chunchuzów. Między innymi zginął dowódca bandy i 2 Japończyków.

### Japończycy na Kamczatce.

**Tokio**, 21 sierpnia. Komendant eskadry, wysłanej na Kamczatkę donosi, że 13 b. m. zajął w porcie Petropawłowsk rosyjski okręt transportowy „Australia“.

**Tokio**, 21 sierpnia. (B. Reut.) Rada gabinetowa odbyła wczoraj przedpołudniem pod przewodnictwem prezydenta gabinetu Kaczury dłuższe posiedzenie, które trwało do 1 popołudniu. Następnie przyjął Kaczura angielskiego posła, z którym odbył dłuższe posiedzenie.

## TELEGRAMY.

**Paryż**, 21 sierpnia. W miejsce zmarłego księcia Pasquier został wybrany do senatu bez kontrkandydata Leon Bourgeois.

### Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

⨯ **Baczność tow. krawieccy w Krakowie!** Konstytujące posiedzenie komitetu okręgowego odbędzie się we wtorek 22 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczorem, Mały Rynek 6.

⨯ **Posiedzenie komisyi cennikowej krawców** odbędzie się w czwartek 24 b. m. o godz. 7 wieczorem, Mały rynek 6. Na porządku dziennym sprawa uczniów, krawców wojskowych i sprawa statystyki robotnic. Wnioski. Z powodu ważności przedmiotu obrad pożądany liczny udział.


Wydawca: Ignacy Daszyński.
Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kaczanowski.
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie.